Nr 119. Kraków, Czwartek 26 Maja 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kulińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Z delegacyj.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej znaczną większości głosów uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych i budżet Bośni i Hercegowiny. Przebieg posiedzenia był następujący:

Po Stuergkhu zabrał głos del. Haase, który oświadczył, że nie może ze względów politycznych głosować za budżetem. Zadowolony z oświadczenia hr. Gołuchowskiego o trójprzymierzu, życzy sobie tylko, aby wewnętrzne stosunki Austryi się polepszyły.

Del. Kramarz ostro uderzył na Niemców i polemizował z wywodami hr. Stuergkha w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Czesi — rzekł mowca — chcą ugody, nie lękają się żadnych przed-wstępnych rozpraw, żądają atoli równych praw. Trzeba tedy znaleść jakąś drogę, aby się porozumieć, a państwo powinno także dość znaleść energii, aby porządek przywrócić. Jednakowoż stać się to może tylko z uwzględnieniem stosunków poszczególnych narodowości, których rozwoju nikt dziś powstrzymywać nie ma prawa. Rozporządzeń językowych nie można znosić, jak tego sobie życzył dr. Stuergkh, albowiem rozporządzenia te nie oznaczają nic innego, jak tylko to, że Czechom wymierzono sprawiedliwość.

Nie sztuka uprawiać politykę radykalną; polityka wstrzemięźliwości jest niepopularną, powoduje nieraz nawet utratę mandatu, i to było zdaje się przyczyną, dla czego konserwatywni Niemcy poszli razem z radykałami. A gdyby rozwiązanie sprawy całej wynikło w myśl żądań radykałów niemieckich, to byłoby to nie szczęściem dla państwa. *(Oklaski z prawicy).*

Del. Pergelt zaznaczywszy, że trójprzymierze nie stanowi przeszkody dla korzystnego stosunku z Rosyą, polemizuje następnie w wywodami Kramarza i Kaftana w sprawie stosunków wewnętrznych monarchii. Napomniany przez prezydenta Jaworskiego kilkakrotnie, aby się trzymał tematu, to jest budżetu spraw zagranicznych, nie zaniedbał mimo to podnieść rzekomego ucisku Niemców w Austryi i przeciągnąć w nieskończoność sprawy rozporządzeń językowych Badeniego i Gautscha.

Del. Pacak odpiera twierdzenie, jakoby Czesi uciskali Niemców. Rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Niemcy głosowali za stanem oblężenia w Pradze, a Czesi po wypadkach w Chebie i Asch zapytywani, czy nie należałoby w miejscowościach tych ogłosić stanu oblężenia, stanowczo przeciw temu się oświadczyli. Czesi życzą sobie, aby Austrya sprawiedliwość wymierzała wszystkim ludom, Niemcy zaś pragną, aby Austrya była wyłącznie niemiecką. Chcąc dokonać tego dzieła, Niemcy chwycili się gwałtów, a dziś widzieć się już dają skutki tego postępowania. Mimo to jednak Austrya wyjdzie cało z tego zamętu, gdyż zająć ona musi stanowisko sprawiedliwości wobec wszystkich ludów, kraje jej zamieszkujących. *(Oklaski z prawicy).*

Del. Aksmann (antisemita) broni swojego stronnictwa przed zarzutem, jakoby ono winne było wewnętrznym rozterkom państwa. Mowca życzy sobie, aby niemiecka *Gemeinbuergschaft* żadną miarą nie została zerwaną, nawet gdyby stronnictwo antisemickie walkę za niemieckość przypłaciło swojem istnieniem

Na tem rozprawę ogólną zamknięto, a głos zabrał sprawozdawca del. Dumba, który zaznaczył, że już przemawiali prawie wszyscy mowcy *pro*, o ile ogółem w wywodach swych dotykali budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. *(Wesołość.)* Do rozstrząsania sprawy językowej stosowniejszem miejscem jest Wiedeń, tu, na neutralnym gruncie, wskazane było tylko omawianie kwestyj wspólnych. Gdyby się tak było stało, wszystkie narodowości byłyby za to wdzięczne. *(Potakiwania.)* Mowca polemizował następnie z wszystkimi delegatami w sprawie polityki zagranicznej, sparafrazował wywody ministra spraw zagranicznych i przedstawił zapatrywania własne w tej sprawie, znane już ze sprawozdań komisyi budżetowej. Mowca zastrzega się przeciw podnoszonym tu głosom do ministra spraw zagranicznych, aby oddziaływać począł na politykę wewnętrzną monarchii. To nie jest rzeczą hr. Gołuchowskiego, do tego powołane są rządy obu krajów.

Po przemowie sprawozdawcy większością głosów przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych na rok 1899 i przedłożenia o kredytach dodatkowych za rok 1898 i 1897.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem okupacyjnym. Del. Bulat domaga się wybudowania linii kolejowej Bugojno-Spalato. Min. Kallay oświadcza, że linia ta stanowi jedyne racyonalne połączenie Bośni z Dalmacyą, że jednak do budowy tejże kolei nie dopuszczają pewne przeszkody, których dotąd usunąć nie zdołano. Następnie odpowiedział minister na interpelacyę Aksmanna w sprawie artykułu *Deutsches Volksblattu*, dotykającego zarządu Bośni i Hercegowiny. Minister zaznaczył, że nie myśli odpowiadać na obelgi w tym artykule zamieszczone, bo w jego słowniku brak podobnych wyrażeń; musiałby się ich dopiero uczyć, a na to ma za mało czasu. *(Wesołość.)* Na rzeczowe zarzuty, tyczące się nędzy, w Bośni panującej, odpowiada minister wyczerpująco, stwierdzając między innemi nieprawdziwość wersyj. jakoby urzędnicy w Bośni zajmowali się interesami lichwiarskiemi. Rząd, opiekujący się Bośnią i Hercegowiną, dwa przedewszystkiem ma cele na oku: kraje te ucywilizować i ekonomicznie podnieść.

Sprawozdawca Barwiński wypowiada uznanie dla ministra Kallaya, jako zarządzającego Bośnią i Hercegowiną — poczem kredyt okupacyjny uchwalono.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w maju.

(Prześladowanie unitów. — Wasiluk. — Rozporządzenia ks. Imeretyńskiego. — Dzień 1 maja. — Tajemnica cudu w Kursku.)

(Ciąg dalszy).

Ksiądz katolicki, spełniający swoje obowiązki z poczuciem wyższego powołania, z godnością noszący suknię duchowną, za nowej ery, jak za starych, za srogiego Hurki, tak za słodkiego ks. Imeretyńskiego, ściąga na siebie prześladowanie. Wzorowy kapłan ks. Dmochowski, niegdyś kapelan Sióstr Miłosierdzia w Warszawie, który już raz lat kilka przepędził w Penzie, znowu teraz dostał się na pokutę polityczną — do Maryampola, do klasztoru Maryanów. W grudniu r. z. skazał gen.-gubernator wikaryusza kościoła w Węgrowie za „wtrącanie się w sprawy prawosławia“ na 50 rublowe grzywny. Ks. Siennicki, wikaryusz kościoła św. Krzyża w Łodzi, zapłacił 100 rubli za to, że w sądzie okręgowym piotrkowskim w dniu 20 grudnia r. z. „demonstracyjnie uchylał się od odpowiadania po rosyjsku“, jakkolwiek posiadał niewątpliwą znajomość języka państwowego (Postan. z dnia 16 stycznia 1898 r.). Księdza Piotra Metelskiego, administratora parafii w Mokremlipiu, w powiecie zamoyskim, wygnał gen. gebernator na zawsze z ziem unickich, pozwalając mu tylko zawiesić się przy jakiem probostwie lewego brzegu Wisły, bez własnego *beneficium*. Przestępstwa jego określono w postanowieniu z d. 16 stycznia r. b., jako: 1) „Podżeganie parafian do wystosowania jawnie nieuzasadnionych próśb o oddanie na rzecz parafii katolickiej w Mokremlipiu cerkwi prawosławnej w Radecznicy“; 2) „Dopuszczenie na odbycie zgromadzenia parafialnego, bez poprzedniego zawiadomienia policyi“. O prośbie Mokrolipian pisano już w tych listach. Cerkiew w Radecznicy jest wydartym katolikom kościółem starodawnym, przy klasztorze Bernardynów, głośnym ze szczególnej czci i z tłumnych odpustów. W tej samej sprawie dzierżawca Hrużki Zaporskiej, p. Józef Kukiel, i włościanin w Radecznicy, Jakób Doroszewski, jako „przekonani o podżeganie włościan parafii Mokrelipie, ulegli karze 1-miesięcznego aresztu“. Gen. gubernator obwinia jeszcze p. Kukiela o „publiczne rozstrząsanie działań rządu“, a Doroszewskiego o „wzywanie włościan, aby nie posyłali dzieci do szkoły, z powodu nieuczenia w niej języka polskiego“. Więcej takich Kukielów i Doroszewskich!

Na wyniesieniu Flawiana zarobiliśmy niewiele. Następca jego, Hieronim Egzemplarskij, arcbiepiskop z Wilna, na dobre zabiera się do unitów. Najwyższa uwaga przy propozycyi ks. Imeretyńskiego, powtórzonej w raporcie do cara, aby opornym zostawić swobodę wiary, jaką chcą wyznawać, zachęciła go do walki. Gdy sam car „zdania“ księcia-gubernatora „podzielić nie może“, nowy zwierzchnik prawosławia w Królestwie opór przeciwko niemu przełamywać musi. Teraz właśnie organizuje nagankę z policyi i popów. Za jego już rządów, za jego sprawą uwięziono w okolicach Międzyrzeca, 10 kwietnia, w samą Wielkanoc, jednego z najwytrwalszych w oporze, najżarliwszych w wierze unickiej, Wasiluka. Policya przetrząsnęła całą jego chatę, całą zagrodę, zabrała książki polskie, dozwolone wszystkim, ale wzbronione unitom, Rosyanom i prawosławnym, i uczepiwszy się jakichś ciemnych oskarżeń, jego samego zabrała do więzienia w Białej.

Ten Wasiluk — co to za temat do powieści patryotycznej współczesnej, której dziś przecież nie uprawia ani najwyższy, ani najniższy talent polski — nikt, nikt zgoła! Jako jedenastoletnie pacholę wraz z z rodzicami porwany na pustynię orenburską, wyrósł Wasiluk na dzielnego młodzieńca, a żarliwego wyznawcę świętej, ukochanej wiary. Wzięty do wojska, odsłużył swe lata nieskalany trądem, jakim wojskowość rosyjska zaraża lud nierosyjski. Przygotowany był na los ciężki, ale przewidzieć nie mógł, że zaledwie wróci na ziemię rodzinną, poczuje zaraz na sobie znowu żelazną rękawicę rosyjską. Ile poetycznego tragizmu w tem życiu, tak jeszcze młodem! jakim wzniosłym idealizmem fantazya twórcza postać tę opromienićby mogła — gdyby tylko chciała...

Zaczęły się na Podlasiu i w Chełmszczyźnie rewizye ksiąg, aktów osobistych, rodzin i domów unickich. Wysokie kary pieniężne spadają na odmawiających spełniania obrządków prawosławnych. Za nieposzanowanie świąt prawosławia odpowiadają i katolicy: właściciele ziemscy, dzierżawcy, rządcy i ekonomowie. Sołtysi odprawiają w każdy taki dzień patrole i chwytają występnych. Wiadomo już z poprzednich listów, że ks. Imeretyński dawniej już nie szczędził pióra na dokretowania kar za roboty w święto. W Nrze 4 rozporządzeń gen.-gubernatorskich w dalszym ciągu znajdujemy nowy wypadek takiego ukarania. P. Władysław Plewiński, rządca majątku Miroczew Ruski, w powiecie hrubieczowskim, zapłacił w lutym r. b. 25 rubli za to, że „przymuszał robotników do robot w polu w wysoce uroczystym dniu 2 listopada (21 października) 1897 r.“ Przymuszał? — to być nie mogło; przymuszać nie ośmieliłby się i skutecznie — nie mógłby nikt. Unici pracowali dobrowolnie, gdyż dla nich dzień 2 listopada był równie, jak dla p. Plewińskiego, zwykłym, najzwyklejszym dniem pracy.

(Dok. nast.) *Narrans.*

Wojna.

Z takim niepokojem w Waszyngtonie i Madrycie oczekiwana chwila, jak się zdaje, nareszcie nadeszła. Z ostatnich depesz wynikałoby, że admirał Cervera, wbrew poprzednio rozpuszczonym pogłoskom, wcale nie opuścił zatoki San Jago, gdzie uzupełnia zapasy węgla dla swej eskadry i że kommodor Shley zaatakował go w tej pozycyi.

Czy i tym razem mamy do czynienia z wieścią, której zaprzeczą jutrzejsze telegramy — pokaże najbliższa przyszłość; faktem jest jednak, że sfery fachowe, a z niemi cały świat, z wielkiem zaciekawieniem oczekują najbliższej bitwy morskiej między flotą amerykańską a hiszpańską, gdyż będzie ona pierwszą, w której zmierzą się ze sobą statki najnowszej konstrukcyi, zaopatrzone i uzbrojone we wszystko, nad czem technika ostatnich lat dwudziestu pięciu pracowała.

O ile z dotychczasowych wiadomości wnioskować można, *ordre de bataille* obu flot nieprzyjacielskich przedstawiają się, jak następuje:

Hiszpanie. I) Eskadra admirała Cervery: W skład jej wchodzą: pancerniki wieżowe I. klasy „Infanta“, „Maria Teresa“, „Almirante“, „Opundo“ i „Viscaya“. Statki te są nowe, posiadają znaczną szybkość 20 węzłów (mil morskich) na godzinę i silną artyleryę; kontrtorpedowce „Pluton“, „Furror“ i „Terror“; łodzie torpedowe „Ariete“, „Azor“ i „Rayo“; krążownik opancerzony „Cristobal Colon“.

II) Eskadra rezerwowa admirała Camary w Kadyksie. Składa się ona: z pancerników I. kl. „Pelayo“ i „Carlos V.“; z krążowników pomocniczych „Giraldo“, „Patria“ i „Rapido“; z kontrtorpedowców „Destructor“, „Propagina“, „Audaz“ i „Osado“.

III) Eskadra, formująca się w Ferrol składać się będzie: z pancerników wieżowych „Cardenal de Cisneros“, „Princesa de Asturia“ i „Cataluna“. Są to najpotężniejsze statki hiszpańskie; Amerykanie nie mają ani jednego tej miary i konstrukcyi. Nadto w skład tej eskadry należą opancerzone krążowniki „Alfonso XIII“ i „Lepanto“; fregaty pancerne starego typu „Numonica“ i „Vittoria“, oraz nieopancerzony krążownik II. kl. „Donna Maria de Molina“. Oprócz tego Hiszpanie rozporządzają na wodach kubańskich, do służby portowej i przewożenia depesz eskadrą, złożoną ze statków drewnianych w liczbie 5 krążowników i 25 innych mniejszych statków.

Amerykanie. I) Eskadra kommodora Sampsona. Składa się ona: z krążowników pancernych I. klasy „New York“, „Indiana“ i „Jova“; z krążownika pancernego „Puritan“. Są to największe statki amerykańskie. Dalej w skład tej eskadry wchodzą: krążownik z pokładem pancernym „Cincinnati“; kanonierki opancerzone „Mayflower“ i „Porter“; nieopancerzone krążowniki „Montgomery“, „Detroit“ i „Marblehead“, oraz krążowniki pomocnicze „St. Paul“, „St. Louis“ i „Harvard Yale“.

II) Eskadra kommodora Shleya. Do składu jej należą: krążowniki pancerne „Texas“, „Massachusetss“ i „Brooklyn“, oraz krążowniki z pokładem pancernym „Columbia“ i „Minneopolis“.

III) Statki przeznaczone do blokady Kuby: pancernik „Oregon“, krążownik „Nictheroy“ i kanonierka „Mariette“, wraz z pewną, bliżej nieznaną, liczbą jednowieżowych monitorów, o bardzo małej, bo 5 do 15 węzłów na godzinę wynoszącej szybkości, i o słabych, z przed lat trzydziestu, pancerzach.

Pozytywnych wiadomości co do *ordre de bataille* sił lądowych hiszpańskich i amerykańskich nie posiadamy. Z depesz wczorajszych można było jednak nabrać pewnego wyobrażenia o tem, jak nieudolnie departament wojny w Waszyngtonie bierze się do sformowania wojska lądowego.

Niezmiernie ciekawe jest poniżej podane doniesienie berlińskiego *Localanzeigera* o zamierzonem przez Hiszpanię odstąpieniu Filipinów Francyi, oczywiście w zamian za poparcie w toczącej się wojnie. Pogłoskę podobnej treści podaje także telegram nowojorski, lecz nie objaśnia, jak daleko sięgać będzie pomoc francuska, udzielona Hiszpanii.

(Telegramy *Nowej Reformy.*)

Nowy Jork, 25 maja. Wiele dzienników ogłosiło depesze, wedle których kommodor Shley przybył ze swą eskadrą do San Jago de Cuba.

Evening Journal donosi z Port-de-Paix, na wyspie Chaiti, że słyszano tamże od strony Kuby silną kanonade.

Nowy Jork, 25 maja. Z Waszyngtonu donoszą, iż panuje tam przekonanie, że ambasador hiszpański w Paryżu, Castillo, układa się z rządem francuskim o odstąpienie Filipinów, w obawie, aby archipelag ten nie wpadł w ręce Amerykanów.

Nowy Jork, 25 maja. *Journal* donosi z Keywest, że panuje tam wielkie zaniepokojenie z powodu pogłoski, iż krążowniki hiszpańskie schwytały u południowych wybrzeży kubańskich statek amerykański „Mangrove“.

Nowy Jork, 25 maja. *New York Herald* donosi z Waszyngtonu, że ze względu na trudności, okazujące się przy nabywaniu statków transportowych dla przewiezienia wyprawy na Filipiny, postanowił rząd statki transportowe drogą wywłaszczenia zabrać właścicielom, jeżeli nie będą chcieli ich odstąpić dobrowolnie za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Waszyngton, 25 maja. Głównodowodzący armią Stanów Zjednoczonych gen. Miles jest zdania, że do operacyj na Kubie potrzeba 85.000 ludzi, ponieważ na współudział powstańców wcale liczyć nie można. Rząd zamierza zwerbować jeszcze 50.000, a być może nawet 100.000 ochotników.

Koła polityczne pochwalają wprawdzie zamiar rządu nieprzyłączania Kuby do posiadłości Stanów Zjednoczonych, wyrażają jednak przekonanie, że równie trudno będzie wycofać wojska amerykańskie z Kuby, skoro się raz na niej usadowią, jak wojska angielskie z Egiptu.

Waszyngton, 25 maja. Departament stanu zaprzecza, jakoby Włochy, lub wogóle które z mocarstw protestowało przeciw blokadzie Kuby.

Madryt, 25 maja. Z Kadyksu donoszą, że

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

66 (Ciąg dalszy).

Czytając, Jadwisia czerwieniła się gwałtownie, to znowu bladła, gniew i żal ogromny nią miotały.

— Ach, Boże, co się z nim stało! On takim nie był dawniej, jeszcze w lecie był innym. Nie, ja nie chcę go więcej widzieć!

— Jadwisiu, co ty mówisz? — zawołała ciocia Basia. — Nie mów tak kochanie, teraz jesteś rozżalona, pamiętaj, że nic się nie dzieje bez woli Boskiej.

— Ach, ciociu, tu woli Boskiej nie było!

— Ależ, pani, może on ją kocha — wtrącił Kański nieśmiało — a to wiele wytłómaczyć może.

— On jej nie kocha, panie, z tego listu widać to wyraźnie. On ją bierze dla jej stosunków, dla jej trzystu tysięcy rubli, dla swej karyery. Ach, ta karyera! — zawołała z rozpaczą.

Milczała chwilę i znowu wybuchła:

— A zresztą, gdyby tam nawet była miłość, cóż z tego? Są rzeczy ważniejsze dla uczciwego człowieka, niż jakaś tam miłość.

— Może Onufry poradzi jakkolwiek, może choć powstrzyma ślub tymczasem — szepnęła ciocia.

Jadwisia pokiwała smutno głową, znać było, że się nie łudziła wcale.

— Poniedziałek, to jutro; kiedyż wyjechał? W piątek wieczorem? Może trafić w porę, ale nie przeszkodzi, to pewna. Znam Gucia, a i ona pewnie nie lepsza. Zabrała go od nas i już nie zechce oddać.

I łzy puściły się z oczu dziewczyny.

— Jak on mógł tak zrobić! jak on mógł tak zrobić! — powtarzała wśród łkań — czyż niczem już jesteśmy dla niego?

Coraz gwałtowniejsze łkanie wstrząsało nią; smutek, zdenerwowanie, zmęczenie podróżą opanowały ją zupełnie, nie mogła się powstrzymać i, ukrywszy twarz w ręce, płakała. Ciocia ocierała też oczy i starała się ją uspokoić, ale na taki ból pociechy nie łatwo było znaleźć. Wreszcie wyczerpały się siły i Jadwisia, zmęczona i bezwładna, spoczęła na kanapce.

Odtąd zaczęły się dni niepokoju i trwogi, bo pani Wielogrodzka nietylko że nie wracała do sił, ale zdawała się zapadać w coraz cięższą chorobę. Wprawdzie odzyskała przytomność i pamięć tego, co zaszło, ale tem mniej miała ochoty do życia, że cały urok i wdzięk tego życia został przyćmiony.

— Gdyby mnie kochał — mówiła czasem — toby się przynajmniej poradził, zwierzył ze swemi projektami, ale ten list taki zimny... prawie lekceważący.... Nie, on nie dba o matkę, łudziłam się, myśląc, że ma serce....

Bolała nad synem, tembardziej, że widziała teraz, jak fałszywe były jego słowa, jak umiał udawać i przywdziewać maskę. Ale osłabiona strasznie, zmęczona chorobą, nie miała siły cierpieć i tylko w lepszych chwilach obraz syna stawał jej w oczach.

Zwykle leżała bez ruchu, prawie bez czucia, z przymkniętemi oczyma, podobniejsza do trupa, niż do żyjącej istoty, z wielką boleścią, wyrzeźbioną na posągowych rysach, obojętna na wszystko, bez ochoty do życia, bez woli i prawie bez czucia. Już się nie skarżyła na krzyże, któremi ją Pan Jezus nawiedzał, bo ten krzyż, co teraz spadł na nią, był taki ciężki, iż słabe jej siły zniszczył; nie dźwigała go, tylko upadła pod nim i leżała martwa.

Choroba tymczasem komplikowała się coraz bardziej. Kański, który w pierwszych chwilach nie tracił nadziei, widział teraz grożące niebezpieczeństwo. Nie chciał sam jeden brać odpowiedzialności i prosił o sprowadzenie doktora z najbliższego miasta na konsylium. Przyjechał niemłody już lekarz, stetryczały i sam chorujący na astmę, i długiej naradzie i obejrzeniu chorej, rzekł poufnie Kańskiemu:

— Tu kolega nic już nie poradzisz, organizm zniszczony do cna, nie ma co wysilać się na niemożliwe kombinacye. Na śmierć nie ma lekarstwa.

— Może pobyt w ciepłym klimacie, gdzieś w słońcu, nad morzem, przedłużyłby życie.

— Daj kolega pokój! Tu nie ma ratunku, medycyna za głupia na to. Ot, może jaka znachorka toby jeszcze poradziła, ale my, z naszą nauką, schowajmy się pod ławę.

— Jednak, zdaje mi się...

— Wam, młodym, zawsze się zdaje, że wy coś umiecie, i że na wszystko znajdziecie lekarstwo, a — wierzaj mi kolega, — cała nasza medycyna i funta kłaków nie warta. Przyjdzie czas, a sam się kolega przekonasz.

W rozmowie jednak z Jadwisią stetryczały lekarz zgodził się na to, że pobyt kilkomiesięczny w ciepłym kraju mógłby wzmocnić organizm i działalność serca cokolwiek normalniejszą uczynić. Wskazał nawet parę miejscowości nad Morzem Śródziemnem, jako odpowiednie w tych warunkach. Przepisał nowy środek, pochwalił dotychczasowy sposób leczenia i odjechał.

Zostało więc w zasadzie postanowione, że chorą trzeba wywieźć, ale o tem mowy nie mogło być jeszcze, wobec dzisiejszego stanu zdrowia; siły ubywały z dniem każdym, mówić prawie nie mogła, a głos jej był, jak leciuchny szept, prawie niedosłyszalny.

Dla Jadwisi może szczęśliwie to było, bo myśl jej, pochłonięta groźną chorobą matki, mniej mogła dręczyć się tem, co się stało. I ją ogarniało jakieś rozpaczliwe odrętwienie moralne i z nadmiaru smutków rodziła się apatya i bierne poddawanie się losowi.

Z pochyloną głową, cicha i zrezygnowana pozornie, przesuwała się jak cień po starym pałacu, od łóżka matki szła na gospodarską rozmowę z Wilczakiem, z pola i gorzelni wracała do matki, to poważnie gawędziła z Tadziem, to wydawała rozkazy i polecenia, to zapisywała rachunki, to prowadziła konferencye z kupcami. Nie skarżyła się, nie płakała, uśmiechała się nawet czasem i była na pozór tąsamą, co dawniej, tylko oczy jej nie miały tego blasku, a na czole znaczyła się coraz wyraźniej wielka podłużna zmarszczka.

Kański patrzył na nią z bólem serca i coraz niecierpliwiej myślał o chwili, gdy ją weźmie w silne swe męskie ramiona i uniesie daleko od tych trosk i kłopotów i wywoła znowu uśmiech na jej usta i promienie szczęścia w jej oczach. Ale chwila ta zdawała się coraz dalszą, odsuwała się w coraz mglistszą przyszłość i Kański czuł, że mu nic nie pozostaje, prócz czekania.

Męczył się, udręczał, gryzł się, bo dla gwałtownej jego i samowolnej natury nic wstrętniejszego być nie mogło nad tę bierną bezczynność, łamał sobie głowę nieraz nad tem, jakby wyjść z tak nieznośnego położenia, ale wtedy rozsądek nader jasno mu rzecz przedstawiał. Kocham ją i chcę ją zdobyć, odezwaniem się nie w porę ze swą miłością mogę tylko ją zranić, oburzyć, a bynajmniej nie zjednać, teraz pora jest najniewłaściwsza, jaka być może, gdyż myśl jej i serce skierowane są do rzeczy smutnych i poważnych, a o sobie myśleć nie ma ona czasu ani ochoty.

A zatem, jeśli chcę, aby miłość moja, gdy ona ją pierwszy raz dostrzeże, wydała jej się czemś cennem, uroczem i ponętnem, powinienem czekać, aż dojdzie do równowagi i będzie zdolna odczuć coś prócz bólu. Tymczasem, niech się jej stanę potrzebnym, niezbędnym nawet, niech ma we mnie przyjaciela, niech przy mnie znajduje spokój i pociechę.

Stosownie do ułożonego programu Leon stawał się coraz potrzebniejszym, coraz bliższym w tym domu. Od pierwszych dni choroby, bez niczyjej nawet propozycyi, przeniósł się był do dworu, a tylko w rannych godzinach wracał do miasteczka, przyjmował chorych i odwiedzał swych pacyentów, resztę dnia i większą część nocy spędzał na górze, w wielkiej sieni wchodowej, dokąd dochodził najlżejszy szelest z pokoju chorej. Prawie nie opuszczał obranego sobie *locum* na obszernej sofce, gdzie zajmował się czytaniem, uczeniem się i notatkami.

(C. d. n.)

znajduje się tam obecnie na składzie 70.000 tonn węgla. Ponieważ zaś wkrótce przybędzie tamże 100.000 tonn, przeto potrzebny dla floty hiszpańskiej zapas węgla jest zapewniony.

Madryt, 25 maja. Kapitan parowca „Monserrat“, który, jak wiadomo, przerwał blokadę pod Hawanną, przywieść miał bardzo ważne depesze generała Blanco, tyczące się rokowań, zawiązanych z dowódzcami powstańców Gomezem i Garcią o poddanie się ich rządowi hiszpańskiemu, poczem otrzymają oni wysokie rangi w wojsku hiszpańskim.

Przedstawiciel powstańców kubańskich, przebywający w Paryżu, popiera ze swej strony te rokowania.

Madryt, 25 maja. Manewry eskadry rezerwowej w Kadyksie rozpoczną się niebawem.

Z Hawanny donoszą, że 19 statków amerykańskich krąży przed tamtejszą zatoką. W Hawannie spodziewają się wkrótce ważnych wypadków.

Berlin, 25 maja. *Localanzeiger* otrzymał depeszę z Waszyngtonu, wedle której minister marynarki miał oświadczyć, że nie ulega wątpliwości, iż eskadra amerykańska zaczepiła pod San Jago eskadrę admirała Cervery.

Berlin, 25 maja. Równobrzmiące telegramy *Localanzeigera* z Madrytu i Londynu stwierdzają, że tamtejsze koła polityczne zajmują się żywo sprawą odstąpienia Filipinów Francyi, celem zapobieżenia, aby Stany Zjednoczone nie zajęły tego archipelagu dla siebie, lub nie sprzedały go Anglii. Plan ten wyjaśnia pozostanie Castilla w Paryżu, gdzie prowadzi on w tym duchu układy z francuskim ministrem spraw zagranicznych Hanotaux.

Ze względu na wielką doniosłość polityczną tego planu, gabinet waszyngtoński rozkazał admirałowi Dewey'owi, aby natychmiast zajął Manillę.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Kraków. Setną rocznicę urodzin Mickiewicza uczciły uczennice seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie uroczystym porankiem, który odbył się dziś przed południem. Odczyt o nieśmiertelnym twórcy „Pana Tadeusza“ wygłosił prof. Matusiak. Program obchodu wypełniony był deklamacyami, śpiewem solowym i choralnym, oraz muzyką. Oddeklamowano liczne utwory Mickiewicza, jak „Farysa“, „Stepy akermańskie“, wyjątki z „Dziadów“ i t. d. Szczególnie zwracały uwagę gra na fortepianie p. Morelowskiej, duet z „Dziadów“ Moniuszki, odśpiewany przez pp. Lecherównę i Stieberównę, oraz udatne produkcye orkiestry amatorskiej, złożonej z 30 uczennic seminaryum.

Staraniem młodzieży, uczęszczającej do wyższej szkoły techniczno-przemysłowej, odbędzie się w piątek, dnia 27 b. m., o godzinie 9 rano, w kościele św. Anny, uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Kazanie, zastosowane do uroczystości, wygłosi O. Wacław, kapucyn. Podczas mszy św. śpiewać będzie chór, złożony z uczniów szkoły przemysłowej.

W Podgórzu szereg uroczystości ku czci Mickiewicza, które odbędą się jutro, rozpocznie dziś uroczysty wieczorek, urządzony przez młodzież gimnazyalną. Wieczorek z nader urozmaiconym programem odbędzie się w sali „Sokoła“. Początek o g. 7 wieczorem.

Zakopane, 22 maja. Uroczysty i poważny wygląd przybrało Zakopane na dzień dzisiejszy. Już wczesnym rankiem przeciągała w malowniczych mundurach muzyka miejscowa i zwiastowała dzień pamiątkowy. Niebawem dały się słyszeć z różnych stron moździerzowe strzały, a podwajane echem, ryczały długo po halach. — Nagle, rzekłbyś z podziemi, wyrósł oddział, złożony z około 60 jezdnych górali i pod wodzą naczelnika, p. Józefa Sieczki, przy dźwiękach tejsamej muzyki, zamienionej obecnie już na konną, objechał wszystkie ulice wsi. Pogoda zapowiadała się na dzień cały. Około godz. 9-tej ruszył pięknie udekorowaną ulicą Krupówki olbrzymi pochód. Na czele szła szkolna dziatwa góralska miejscowej szkoły i szkół okolicznych wsi pod okiem swoich nauczycieli i nauczycielek, a następnie rękodzielnicy i przemysłowcy ze sztandarem i olbrzymich rozmiarów wspaniałym wieńcem. Dalej przy dźwiękach pieśni narodowych straż pożarna i „Sokoli“, wreszcie naczelnik gminy z radą i wójtami okolicznych wsi, tłumy obojej płci wystrojonych górali. Na krzyżowych drogach, obok Muzeum Chałubińskiego, spotkał się zakopański pochód z kuźnickim i wzrósł tak bardzo, iż droga okazała się za wąską. Z Kuźnic przybyła straż pożarna tamtejsza, leśni ze strzelbami, a następnie wychowanice generałowej Zamoyskiej, wreszcie oficyaliści i urzędnicy dworscy. Kiedy już zbliżano się ku kościołowi, nieodstępny przyjaciel Zakopanego, deszcz, począł padać.

W kościele odprawił ks. kanonik Kaszelnicki, proboszcz, uroczystą sumę, wśród której podniosłe kazanie wypowiedział jeden z wikarych sąsiedniego kościoła. — Po nabożeństwie w tym samym porządku udała się cała rzesza na rynek, gustownie udekorowany, gdzie na olbrzymiej kolumnie ustawiono biust Mickiewicza. Cały rynek był obsadzony dokoła świerkami i na wysokich słupach wiszącemi festonami i chorągwiami. Tu, po odśpiewaniu kantaty, wypowiedział w gwarze góralskiej odczyt p. Andrzej Stopka. Doniosłym głosem skreślił prelegent za danie ludu i przyszłość górali, a nawiązując do baśni o rycerzach śpiących, wezwał ich do szanowania tych podań, swego stroju i swojej gwary. Tymi rycerzami śpiącymi — to lud, w którym poczucie siły drzemie. Wreszcie wezwał górali do czytania książek z wypożyczalń. — Górale podziękowali prelegentowi długotrwałemi oklaskami. — Z kolei wygłosił p. Wysocki odczyt prof. Piotra Chmielowskiego, napisany umyślnie na uroczystość dla inteligencyi. Mnóstwo nowych myśli cechowało odczyt znakomitego krytyka. Hucznemi, długotrwałemi oklaskami podziękowano za tyle pięknych myśli. — Nastąpiła znowu kantata, wreszcie rozdano 1.000 portretów pomiędzy lud. Defiladą „Sokołów“ i straży pożarnej po południu, a iluminacyą domów, Gubałówki i Gewontu zakończono piękną uroczystość.

Brody, 24 maja. Miasto nasze oddało w godny sposób cześć wielkiemu mistrzowi Adamowi. Dzień 23 i 24 był jednym łańcuchem uroczystości.

Dnia 23 wieczorem mieliśmy koncert w Towarzystwie muzycznem, program wykonano dobrze, a publiczność licznie zebrana wynagradzała oklaskami występujących. Po koncercie iluminacya miasta, której początek oznajmiały wystrzały moździerzowe, wypadła świetnie; najpiękniej w gimnazyum. Epizody z dzieł Mickiewicza oświetlone cudnie się przedstawiły.

W dniu 24 go o godzinie 6 rano ochotnicza straż ogniowa z muzyką przechodziła ulice miasta; o godzinie 9½ odbyło się solenne nabożeństwo, podczas którego śpiewało „Kółko śpiewackie“, kazanie wygłosił ks. prof Świstelnicki. W synagodze wygłosił kazanie rabin Chajes. Stamtąd pochód podążył na koniec ulicy Trzeciego Maja, gdzie nastąpiło otwarcie nowej ulicy Adama Mickiewicza. Po odśpiewaniu kantaty przemówił burmistrz p. Kulak, poczem prof. gimn. p. Gawlikowski pouczył publiczność o znaczeniu poety i wartości dzieł jego, a zakończył uroczystość poseł sejmowy i marszałek Rady powiatowej p. Sala; przy końcu rozdawano książeczki i podobizny Mickiewicza. Uroczysty wieczór zagaił prezes komitetu dyrektor gimnazyalny p. Librewski, „Kółko śpiewackie“ odśpiewało kilka utworów, odegrano II. akt „Konfederatów Barskich“, orkiestra Tow. muzycznego odegrała kilka utworów, i przedstawiono obraz z żywych osób, przedstawiający apoteozę Mickiewicza (Polonia wieńczy posąg Adama, otoczony kilkunastu postaciami z dzieł jego). Uroczystość wypadła poważnie, zauważono jednak brak uczniów i uczennic pod kierownictwem nauczycieli i nauczycielek. Wyższa magistratura szkolna zakazała podobno szkołom wzięcia udziału w obchodzie. Musi to być prawda, skoro rzeczywiście młodzieży szkolnej w pewnym porządku pod okiem swych przełożonych nie widzieliśmy. Nie wiemy dlaczego szczególnie nasze miasto zaszczycono takim rozporządzeniem, skoro, jak czytamy w sprawozdaniach z obchodów, gdzieindziej tak nie było.

W Poznaniu uroczystość Mickiewiczowska, urządzona staraniem „Czytelni dla kobiet“, udała się pod każdym względem. Rano o godzinie 8 odbyła się w kościele farnym msza uroczysta, podczas której chór pań wykonał piękną mszę p. Bol. Dembińskiego. Kościół był przepełniony wiernymi, mianowicie paniami z inteligencyi poznańskiej. Towarzystwa i cechy przybyły z chorągwiami. Po mszy, odprawionej przez ks. prałata Strychla, udał się bardzo liczny orszak pań do pomnika Mickiewicza przy kościele św. Marcina, gdzie złożony został wspaniały wieniec z cyfrą 100 z białych i czerwonych róż. Wieczorem zapełniła się po brzegi sala Lamberta, aby wysłuchać pięknego i popularnie opracowanego odczytu p. Bernarda Chrzanowskiego oraz bardzo udatnych popisów chóralnych pań i deklamacyi p. dra Karchowskiego. W końcu rozdano między publiczność broszurki z życiorysem Mickiewicza i wyborem jego poezyj.

Ksiądz Stojałowski wobec uroczystości Mickiewiczowskiej.

Z Dukli donoszą nam pod datą 22 b. m.

Setną rocznicę urodzin genialnego wieszcza obchodziliśmy w dniu 22 b. m. Już wczesnym rankiem muzyka w sile 36 ludzi, sprowadzona z zakładu salezyańskiego w miejscu, mając po bokach szpaler, utworzony z ochotniczej straży ogniowej, odegrała po ulicach pobudkę. Podnieść należy z uznaniem, że ksiądz Markiewicz, Salezyanin i przełożony zakładu, udzielił nam muzyki swej bezinteresownie. O godzinie 8 celebrował prałat tutejszy uroczystą sumę, po której w podniosłych i wysoce patryotycznych słowach przemówił do licznych zebranych, tutejszy ksiądz gwardyan. Podczas sumy śpiewał chór niedawno zawiązanej czytelni mieszczańskiej, a wierni, których kościół pomieścić już nie mógł, zalegali tłumnie nawet cmentarz kościelny. Po ukończonem nabożeństwie wyruszył z kościoła pochód, poprzedzony korpusem straży ogniowej i muzyką salezyańską z bractwami, chorągwiami cechowemi i obrazami na ulicę Krakowską pod szkołę, bardzo gustownie udekorowaną, na której wmurowano tablicę pamiątkową. Morze głów zaległo obszerną ulicę, członkowie czytelni odśpiewali bardzo piękną kantatę Rossowskiego, ksiądz prałat tutejszy poświęcił i odsłonił tablicę marmurową, na której wyryte słowa: „Adam Mickiewicz król poetów polskich ur. 1798, zm. 1855. W setną rocznicę urodzin — wdzięczni rodacy“. Adwokat tutejszy dr. B., który niedawno otworzył tu kancelaryę, przemówił z podwyższenia do ludu. Chór odśpiewał: „Jeszcze Polska nie zginęła“ muzyka zagrała toż samo i przy dźwiękach marsza ruszył pochód z powrotem do kościoła.

Jeszcze przed odsłonięciem tablicy, bo o godzinie 11 przed południem odbyła się uroczystość w udekorowanej sali szkoły Hirszowskiej, a o godzinie zaś 4 po południu także uroczystość w pięknie i gustownie udekorowanym obszernym korytarzu szkoły ludowej, która to uroczystość dzięki staraniom grona nauczycielskiego bardzo pięknie wypadła. Wieczorem pięknie iluminowano domy, a w kasynie tutejszem, staraniem komitetu, odbył się wieczorek z zajmującym programem.

I byłoby się wszystko bardzo pięknie, wspaniale i z godnością odbyło, gdyby nie pater Stojałowski, który ze sztabem i kandydatem dr. Lewickim miasto nasze jeszcze w sobotę nawiedzili. Nie umiał i nie chciał uszanować ten fałszywy prorok uroczystej dla nas chwili, bo, kiedy wszyscy z zapałem brali udział w całej uroczystości, on odbywał agitacyjne konferencye, i nie wstydził się on, prałat i poseł do parlamentu, odbyć wiecu w podnej stajni, gdzie stoją ogiery wojskowe. —

Gdy prałat z Czaczy zaczął na swój sposób tłómaczyć ludowi, że w razie wybrania dr. Lewickiego posłem z okręgu Krosno Sanok Lisko-Dobromil, nie będą płacić podatków, że znikną adwokaci i notaryusze, i t. p. — Włościanin z Wietrzna, Piotrowski, zwrócił mu uwagę, że to ani chwila odpowiednia, ani nie godzi się w ten sposób sprawy przedstawiać. Podjudzony tłum wypoliczkował Piotrowskiego i długi kawał drogi ścigał pobitego i okrwawionego, obrzucając go kamieniami za to, że śmiał prałatowi powiedzieć prawdę w oczy. Ten sam los o mało nie spotkał i leśniczego, p. Sz., który z gorzkiemi wyrzutami na brak taktu wystąpił przeciw ks. Stojałowskiemu, zauważywszy słusznie, że wprzód winienby się usunąć z widowni i oczyścić z Judaszowych stosunków z Brokiem i *Dniewnikiem Warszawskim*. Sciągnięto go z wozu, że jednak p. Sz. zna wielu bardzo włościan i żyje z nimi, przeto uratowali go oni od możliwego i właściwego Stojałowszczykom przemawiania pięścią. Niegodne postępowanie ks. redaktora budzi ogólny niesmak i rozgoryczenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 maja.

Agitacya polityczna o mandat z V. kuryi po ś. p. Wysockim jest w pełnym toku. Ks. Stojałowski znalazł się w swoim żywiole. — Co mu tam Mickiewicz, co uroczystości narodowe: on chce zdobyć dla swojego klubu nowy mandat! Patryotyczny ten kapłan nie przebiera przytem w środkach: chłopom przyrzeka cudowną przyszłość, naturalnie, jeśli wybiorą posłem p. Wł. Lewickiego, a opozycyę dławi w zarodku. — W szeregach armii ks Stojałowskiego nie może być opozycyi.

Postępowanie takie, tolerowane po wsiach, nie odnosi skutku po miastach, gdzie inteligencya z widocznem niedowierzaniem przyjmuje kandydaturę p. Lewickiego, a deklamacyj ks. Stojałowskiego słucha z pewną miarą krytycyzmu. Dowodzą tego sprawozdania ze zgromadzeń przedwyborczych, w miastach i miasteczkach odbytych. Pewną miarę w tym względzie dają także dwa zgromadzenia takie, odbyte w Jaśle, jedno, urządzone przez Stojałowszczyków, drugie, przez ludowców.

Ks. Stojałowskiemu nie powiodło się, bo po pierwsze nikt mu nie chciał użyczyć lokalu na zgromadzenie, powtóre, kiedy wreszcie urządził je w jakiejś szopie, z mieszczan i inteligencyi, o których chodziło, mało kto przybył; pustki powypełniali chłopi, pozwlekani z okolicy, a zwerbowani przez zdeklarowanych Stojałowszczyków. Przewodniczącym ks. Stojałowski kazał proklamować siebie, ale na zastępcę musiał dopuścić dr. Pawłowskiego, adwokata, który też objął przewodnictwo, bo ks. Stojałowski zgłosił się pierwszy do głosu. Dowodził, że dotychczas chłop nie może znaleść sprawiedliwości, że on, ks. Stojałowski, przyparł już panów tak, że stoją *habt Acht*, a teraz trzeba się zabrać do innych, do inteligencyi, do tych, co wykonują ustawy. Ku temu niezbędnym zaś jest wybór dr. Lewickiego. Przemowa ks. Stojałowskiego była tak jątrząca, że dr. Pawłowski zagroził mu odebraniem głosu. Na to ks. Stojałowski popisał się z dziwnem, co najmniej, pojęciem ładu, oświadczając, że w takim razie obejmie sam przewodnictwo i będzie mówił, co mu się będzie podobało. I dalej prawił, co to za cuda sprawi wybór dr Lewickiego, aż w zgromadzeniu poczęły się odzywać wołania: „Gruszki na wierzbie!“ — Gwardya ks Stojałowskiego, pod wpływem jego przemówień, rzucała się zaraz do bicia, ale przewodniczący dr. Pawłowski ze stanowczą miną szepnął coś ks. Stojałowskiemu i ten zaczął przywracać spokój.

Potem zabrał głos dr. Włodzimierz Lewicki, a mowa jego spotkała się z ostrą krytyką dr. Pawłowskiego, który zaprotestował także przeciwko imaginacyom ks. Stojałowskiego, jakoby inteligencya miejska tylko wyzysk ludu miała na oku. Po przemowie Szajera i Kubika zgromadzeni rozeszli się pod bardzo przykrem wrażeniem.

Natomiast wiec ludowców, zwołany w Jaśle, i dla tych samych kół miejskich, odbył się w sobotę, przy ogromnym udziale zaproszonych, w przepełnionej sali ratuszowej. Przewodniczył prof. Węgrzyński, a p. Stapiński w pięknej przemowie wyłuszczył polityczny, społeczny i ekonomiczny program stronnictwa ludowego.

Po interpelacyach i zadowalniających odpowiedziach kandydata, zabrał głos dr. Dwernicki ze Lwowa i w całogodzinnej mowie przedstawił postępowanie ks. Stojałowskiego w sprawach narodowych i jego aspiracye moskalofilskie. Zebrani, po mowie p. Dwernickiego, jednogłośnie uchwalili kandydaturę p. Stapińskiego, dając wyraz oburzeniu na postępowanie ks. Stojałowskiego.

Uzupełniające wybory we Francyi.

Onegdaj podaliśmy wynik wyborów uzupełniających, które, wraz z głównemi wyborami, dały następujący skład Izby posłów: Republikanów umiarkowanych 226, pojednanych monarchistów 34, monarchistów 40, razem 300 posłów, stanowiących ewentualną większość obecnego gabinetu. Opozycya zaś składać się będzie z 91 radykałów, z 56 radykalnych socyalistów i 50 socyalistów, razem 197 posłów. Stanowisko 8 nacyonalistów, 10 antisemitów i kilku dzikich, dotąd nie jest znane i będzie zależeć od okoliczności.

Moralna porażka, jaka spotkała rząd przez to, że minister kolonij Lebon i sekretarz stanu Delpeuch, nie zostali wybrani, oraz pewne zawody i przykrości, których doznał Méline w ostatnich czasach, miały go tak pesymistycznie usposobić, że podobno wyraził zamiar ustąpienia. Zważywszy jednak, iż pogłoski o dymisyi gabinetu pochodzą tylko ze sfer radykalnych, przypuszczać należy, że okażą się one równie nieprawdziwemi, jak i te, które już niejednokrotnie o ustąpieniu Méline'a rozpuszczano. W każdym razie, jeśli gabinet obecny w ogóle ustąpi, uczyni to chyba dopiero wtedy, gdy nowa Izba wyraźnie mu da poznać swój brak zaufania.

Istnieje wprawdzie zwyczaj we Francyi, że z początkiem każdego okresu ustawodawczego gabinet podaje się do dymisyi, lecz jest to tylko prosta formalność, gdyż prezydent rzeczypospolitej, gdy nie ma innych, głębiej sięgających powodów, dymisyi takiej zwykle nie przyjmuje. I tym razem także prezydent Faure ma być zdecydowanym przyjąć dymisyę Méline'a tylko w tym wypadku, gdyby rzeczywiście czuł się znużonym tak długiem, jak na stosunki francuskie, pozostawaniem u steru rządu. Zresztą nie brakuje już kandydatów do objęcia spadku po Mélinie. Między nimi dzienniki opozycyjne wymieniają na pierwszem miejscu ambitnego i energicznego a młodego Hanotaux, który z takiem powodzeniem dzierży dotąd tekę spraw zagranicznych.

Głód w Rosyi.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłosił telegram, odnoszący się do położenia ludności w dotkniętych nieurodzajem guberniach: kałuskiej, stawropolskiej, tulskiej, tambowskiej, kurskiej, niżno-nowogrodzkiej, orłowskiej woronejskiej, penzeńskiej i rjazańskiej. Telegram ów zapewnia, że nie stwierdzono nigdzie w wyżej wymienionych guberniach ani głodu, ani występującego z nim w związku tyfusu głodowego. — Potrzebnej do siewu ilości zboża dostarczono przez pożyczki ziarna z istniejących do tego celu składów zbożowych. Gdzie zachodzi potrzeba przyjścia z częściową pomocą ludności wiejskiej lub miejskiej, spełnia ten obowiązek Towarzystwo Czerwonego Krzyża. — Wypadki zwykłego tyfusu stwierdzono jedynie w siedmiu wsiach gubernii woronejskiej i miasteczku Swiatajkrest, w gubernii stawropolskiej. Wreszcie — powiada komunikat urzędowy — wszędzie, gdzie tego okazała się potrzeba, zarządzono odpowiednie środki zaradcze.

Ostatni ten frazes spotykamy zawsze, ilekroć rząd rosyjski uspokaja własną ludność, a Europie chce dać wysokie wyobrażenie o swem opatrznościowem posłannictwie. Ile jednak znaczą owe „odpowiednie środki“, łatwo sobie wyobrazić, gdy wspomnimy o strasznem położeniu ludności rosyjskiej w czasie głodu z r. 91/92, pomimo usiłowań rządu, które rozbijały się o nieudolność lub złą wolę czynownictwa, a także o system gospodarki ekonomiczno-rolniczej w tak zw. „centrum państwa“.

Najwidoczniej nic się dotąd w Rosyi nie zmieniło, bo doniesienia urzędowe, w myśl tradycyi rosyjskiej, służą jedynie do pokrywania prawdy, a zatem przypuszczać można, że państwo carów narażone jest na powtórzenie się sytuacyi z przed lat sześciu.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 25 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 5 po południu. Na czele porządku obrad wnioski komisyi wodociągowej w sprawie zatwierdzenia szczegółowego projektu wodociągu z Bielan, opracowanego przez miejskie biuro wodociągowe.

Wykład habilitacyjny z zakresu medycyny sądowej, na temat „O wartości próby płucnej, jako próby życiowej noworodka“ wygłosił dziś w Uniwersytecie Jagiellońskim p. dr Włodzimierz Sieradzki. Po wykładzie nadał wydział lekarski drowi Sieradzkiemu *veniam legendi* z zakresu medycyny sądowej i uchwalił przedstawić go ministerstwu oświaty do zatwierdzenia, jako docenta.

„Wianków“, pięknego obchodu, wszędzie na ziemiach polskich urządzanego nad rzekami w dniu wigilii św. Jana w czerwcu, nie mieliśmy w Krakowie w roku ubiegłym, nikt bowiem nie zajął się przygotowaniem tradycyjnej tej uroczystości. — Obecnie, jak się dowiadujemy, z gotowością urządzenia obchodu oświadcza się dzielny oddział wioślarski krakowskiego „Sokoła“, lecz wioślarzom niezbędną jest życzliwa pomoc innych Stowarzyszeń, śpiewackich przedewszystkiem, które wraz z orkiestrą przyczyniają się najbardziej do wykonania programu zabawy. Nie wątpimy, iż zawsze gotowe do usług na publiczny pożytek i przyjemność Krakowian sympatyczna „Lutnia“, jako też orkiestra „Harmonii“, coraz szczersze i powszechniejsze zdobywające uznanie, zechcą się przyczynić do urządzenia obchodu „Wianków“ i wspólnie z wioślarską drużyną dadzą Krakowowi piękną zabawę.

Wiadomo, iż urządzenie każdego takiego obchodu wymaga znacznych kosztów, to też na cel urządzenia „Wianków“ mają być zbierane składki dobrowolne. I w funduszach potrzebną jest pomoc stowarzyszeń i obywateli, należy się więc spodziewać, iż bodaj drobnemi lecz powszechnemi datkami umożebnią Krakowianie urządzenie pięknego obchodu.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła przedstawić walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia kandydaturę hr. Antoniego Wodzickiego, jako członka Rady nadzorczej, a to na podstawie § 89 dotychczasowego statutu; dalej uchwaliła Rada nadzorcza wezwać p. Gnoińskiego, pełnomocnika dyrekcyi we Lwowie, ażeby cofnął wniesioną przez siebie rezygnacyę z tego stanowiska. P. Gnoiński przychylił się do uchwały Rady.

Odezwa następującej treści rozlepioną została dzisiaj na ulicach naszego miasta:

Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wzywamy do jak najliczniejszego udziału w zgromadzeniu ogólnem, w piątek dnia 27 maja b. r. o godzinie 10 przed południem w sali tegoż Towarzystwa odbyć się mającem.

Sprawa ważna! Projektowana reforma statutów zagraża interesom ubezpieczonych w zachodniej części kraju, a przedewszystkiem miasta Krakowa i jego okręgu. Ktoby osobiście na zgromadzenie przybyć nie mógł, raczy podpisać pełnomocnictwo w biurze drukarni W. Korneckiego, ulica św. Jana, hotel Saski.

Krakowski komitet ubezpieczonych.

Otwarcie kursu rybackiego odbyło się dzisiaj w sali gabinetu zoologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłady ze wszystkich gałęzi gospodarstwa rybackiego przez 4 dni z rzędu mieć będzie p. Zygmunt Fischer, krajowy inspektor rybactwa. Przeszło 40 uczestników zjechało się ze wszystkich stron kraju i ze wszystkich sfer ludności. Zagaił kursa piękną przemową prezes Towarzystwa rybackiego, dr Ferdynand Wilkosz, wzywając obecnych do gorliwego zajęcia się pracą w tej zaniedbanej dzisiaj gałęzi gospodarstwa krajowego.

Z teatru. Wznowiono wczoraj „Talizman“ Fuldy na naszej scenie. W sztuce tej istotny popis przypada dla p. Kotarbińskiego, który rozgrzewa słuchaczy wspaniałą i potężną nad wyraz deklamacyą. Wczoraj p. Kotarbiński huczne zbierał oklaski i otrzymał w darze wieniec laurowy. — W główniejszych kreacyach wybitnie się odznaczyli: pani Morska i pp. Śliwicki, Solski, Przybyłowicz i Zawadzki. — P. Pomian, która po dawnych artystkach naszej sceny, pp. Paszkowskiej i Stępniewskiej, objęła rolę Magdaleny, deklamowała inteligentnie, nie zdołała atoli niezwykle zimnem oddaniem roli i sztywnością ruchów rozgrzać słuchaczy. Teatr był słabo zapełniony.

Koncert Hiszpanek. W sali restauracyjnej browaru Johnów popisywały się wczoraj wobec licznie zgromadzonej publiczności dwie nadobne Hiszpanki. Henryka i Laura de Castilla. Produkcya składała się z części muzycznej, w której obie siostry wykonywały różne utwory muzyczne na dzwonkach metalowych o skórzanem sercu, wydających stłumione, ale nader dźwięczne tony. Popis ten odbył się przy akompaniamencie orkiestry 56 pułku p. Z wykonanych utworów najwięcej podobała się „Ständchen“ Schuberta i Faust-walc Gounoda. —

Na zakończenie czarnookie dziewice odtańczyły z wielką brawurą w oryginalnych kostiumach kilka narodowych tańców hiszpańskich z nieodłącznemi kastanietami. — Popisom pełnych werwy cór Hiszpanii towarzyszyły grzmiące oklaski widzów. Dziś odbędzie się drugi i ostatni występ panien de Castillo.

Urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Krakowie ogłasza: Godziny urzędowe dla oddziału nadawczego poczty listowej przy głównym urzędzie pocztowym zostały dla dogodności publiczności do godziny ósmej wieczór przedłużone.

Z wystawy haftów. W niedzielę w południe odbyło się uroczyste otwarcie wystawy haftów makowskich, które uświetnione zostało tak licznem zebraniem gości, że Zarząd pracowni zjednoczonych hafciarek w Makowie poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania Szanownym panom i paniom, że raczyli obecnością swoją zaszczycić naszą skromną wystawę. — Za szczególne zainteresowanie się wyrobami makowskiemi panów: prezydenta Friedleina, ks. rektora Knapińskiego, delegata Laskowskiego, dyrektora Trzaskowskiego, pani Chlebowskiej, dyrektorki szkoły wydziałowej w Krakowie, p. dra Wojciechowskiego i t. d. w imieniu Zarządu pracowni zjednoczonych hafciarek makowskich składam wyrazy prawdziwej wdzięczności, prosząc o jak najsurowszą krytykę, gdyż od oceny Szanownych panów i pań zależy, czy w tym kierunku rozwijany przemysł hafciarski odpowiada wszelkim warunkom artystycznym i praktycznym, i jako taki, czy może mieć zastosowanie w przyszłości. — Również składam podziękowanie Zarządowi i paniom z Czytelni dla kobiet, które nietylko użyczeniem bezinteresownem sali ułatwiły urządzenie wystawy, ale wielkiem zainteresowaniem i pomocą niemało przyczyniły się, że wyroby haftów makowskich wystawione zostały w Krakowie.

W imieniu Zarządu pracowni zjednoczonych hafciarek w Makowie: *Leona Bierkowska*, lustratorka szkoły haftów w Makowie.

Zmarli. Marya z Seidlerów Paleczek zmarła w Krakowie w 23 roku życia,

Wanda z Lutomskich Krasicka, zmarła w Krakowie w 59 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 5 z krypty ks. Pijarów.

W interesie bezpieczeństwa zarówno osób jeżdżących tramwajem na linii prowadzącej do parku krakowskiego, jak i personalu tramwajowego tejże linii, zwrócić musimy uwagę kompetentnych władz na niewłaściwość, która bardzo łatwo stać się może powodem nieszczęśliwego wypadku. Mianowicie cztery latarnie miejskie, rozmieszczone w rynku głównym, wzdłuż linii A-B, stoją nader niefortunnie w pośrodku dwóch torów linii tramwajowej. Przestrzeń między obu torami jest nie bardzo szeroka, tak, że czy to przy wyskakiwaniu z tramwaju, czy choćby tylko przy wyglądaniu i wychylaniu głowy pasażerom poważne grozi niebezpieczeństwo. Wprawdzie nie wolno wyskakiwać z tramwaju, gdy ten jest w biegu, wiemy jednak, że na przepis ten mało kto zważa i nic łatwiejszego jak spotkanie się z żelaznym słupem latarni.

Podobnie naraża się i konduktor, pełniący służbę i przechodzący zazwyczaj po stopniu, umieszczonym wzdłuż wagonu. W ubiegłą sobotę, a podobno i dawniej już zdarzyły się wypadki, w których konduktorzy doznali lżejszego uszkodzenia. Aby podobnym i możliwie groźniejszym wypadkom zapobiedz, należy latarnie najrychlej z pomiędzy torów usunąć i przenieść je poza obręb szyn. Jest to rzeczą konieczną i pilną.

Podkop w ulicy Lubicz w Krakowie. Ostatni numer *Czasopisma* Towarzystwa technicznego krakowskiego przynosi ilustracyę podkopu w ulicy Lubicz, przez lat tyle oczekiwanego, i zamieszcza o podkopie tym następujące, bardzo słuszne uwagi:

„Dzieło to prawie pod każdym względem wypadło lepiej, niż tego ogół oczekiwał; strona architektoniczna, wykonana według rysunków architekta Talowskiego, wypadła bardzo dobrze; wykonanie roboty kamieniarskiej w kamieniu piaskowym ciężkowickim nie jest jednak wzorowem; sam materyał dotąd i z pozoru nie zapowiada się nadzwyczajnie, wszelako ma być wypróbowanie dobrym; balustrady, latarnie i t. d. z żelaza kutego wykonane, według rysunków wspomnianego architekty, w pracowni J. Góreckiego i Sp., dają wyborne świadectwo temu zakładowi. Całość robi nawet dość imponujące wrażenie, słabą stroną tego dzieła jest to, że z obu stron podkop ten przecież jest za krótki nie tyle ze względu na łagodniejsze spadki, ile ze względu na to, że zwłaszcza od strony miasta, teren począwszy od wylotu plantacyj aż do początku podkopu się wznosi i dopiero w następstwie spada, przez co wzrok napotyka na nieprzyjemną przeszkodę; wrażenie więc z wylotu plantacyj nie jest tak korzystne, jakby być powin-

no. Oczywiście względy natury finansowej spowodowały ten stan rzeczy. Drugą słabą stroną tego dzieła jest stanowczo za wąska droga dojazdowa do kolei; szerokość jej wynosi 10 m., jest więc ledwie wystarczającą na pomieszczenie ruchu kołowego i tramwaju, pieszy bez narażenia się nie mogą jej używać. Wprawdzie ruch pieszych pomyślanym jest, jakoby odbywać się musiał schodami do podkopu i podkopem do miasta, wszelako musimy wątpić, aby się dał tak stanowczo uregulować. Do uzupełnienia ruchu pieszego musiałaby droga dojazdowa być rozszerzoną o 6 m., z których 2 m. dodalibyśmy drodze kołowej, a 4 m. przeznaczylibyśmy dla pieszych."

Statuetka Mickiewicza. Donoszą nam ze Lwowa, że w najbliższych dniach ukaże się tamże statua Mickiewicza. Model statuetki, przedstawiającej całą figurę wieszcza, w wielkości 13 ctmtr., wykonał nader udatnie znany rzeźbiarz, p. Antoni Popiel. Statuetka ta, odlana w bronzie, w jednym z najlepszych zakładów wiedeńskich, umocowaną będzie na alabastrowej podstawce. Całość wypadła ku zupełnemu zadowoleniu, ma wartość artystyczną i stanowić będzie piękną i miłą ozdobę każdego domu polskiego, wśród zaś wielu różnorodnych wydawnictw i przedsięwzięć, mających na celu uczczenie pamięci Mickiewicza, wyróżnia się korzystnie. — Statuetka wychodzi staraniem i kosztem p. A. Lewandowskiego we Lwowie (Passaż Hausmanna).

Z Warszawy donoszą, że wskutek polecenia głównego naczelnika kraju, pułkownik lejb-gwardyi pułku grodzieńskiego huzarów, Lichaczew, objął czasowo obowiązki oberpolicmajstra m. Warszawy.

Z Pragi donoszą: Namiestnik hr. Coudenhove zwiedzał wczoraj zakład ubezpieczeń robotników od wypadków, obszedł wszystkie biura i kazał się objaśniać, tak co do sposobu prowadzenia czynności urzędowych, jak i o ogólnym stanie instytucyi. Namiestnik wyraził się z uznaniem o zakładzie.

Romans admirała Dewey'a. Oczy zwrócone są teraz na zwycięzcę z pod Manilli, admirała Dewey'a; ludzie interesują się nietylko jego czynami walecznemi, ale i życiem prywatnem. Otóż odgrzebano starą historyę miłosną. Bohater dnia żywi głęboką nienawiść do Hiszpanów, wynikłą na tle urazy osobistej. Przed dwudziestu laty Dewey zakochał się w najpiękniejszej podówczas pannie z Waszyngtonu, miss Wirginii Lomery, lecz miłość nie została odwzajemnioną. Piękna panna ofiarowała swe serce ubogiemu *attaché* ambasady hiszpańskiej, nazwiskiem Brunetti. Rodzice miss Wirginii nie chcieli zezwolić na to małżeństwo, ale pomimo ich namowy, nie oddała ręki obecnemu admirałowi, odrzucała licznych konkurentów, wierna uczuciu dla Hiszpana. Sennor Brunetti przez ten czas został ambasadorem w Meksyku. I on także nie zapomniał o swej pierwszej miłości. Trzy lata temu poślubił piękną jeszcze do dziś dnia Amerykankę, a wkrótce potem otrzymał tytuł księcia Arcos i olbrzymią fortunę. Stałość została wynagrodzoną hojnie, jak w bajkach i legendach. Lecz odrzucony admirał Dewey nie zdołał wyrugować ze swego serca obrazu pięknej Wirginii, ani też nienawiści dla zwycięzkiego Hiszpana; poprzysiągł też zemstę nietylko jemu, ale i jego rodakom. Dla zwyciężonego w miłości przyszła nareszcie chwila tryumfu i zwycięstwa.

Ze Stowarzyszeń.

= **Z Tow. „Szkoły ludowej".** Krakowskie Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej" odbyło wczoraj doroczne zgromadzenie, w którem, niestety, uczestniczyła bardzo szczupła liczba członków. Przewodniczył prezes Koła, p. K. Bartoszewicz, który otwierając posiedzenie, poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Adamowi Asnykowi, wielkiemu przyjacielowi Towarzystwa i prezesowi zarządu głównego. Zebrani przez powstanie uczcili pamięć zmarłego.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości protokół z przeszłorocznego zgromadzenia, oraz sprawozdanie za rok 1897. Sprawozdanie zaznacza pomyślny rozwój szkoły dla analfabetów na Kleparzu, liczącej obecnie 90 uczniów w trzech oddziałach, oraz urządzenie t. zw. „uniwersytetu ludowego", czyli popularnych wykładów naukowych w Krakowie i Bronowicach, które urzeczywistnione zostały przez Zarząd główny, inicyatywa jednak wyszła z łona Koła męskiego.

Koło liczy obecnie członków 413. Dochód kasowy wynosił 950 złr. 5 ct. Koszta utrzymania szkoły analfabetów 382 złr. 8½ ct., Zarządowi głównemu przekazano ogółem 413 złr. 33 ct. Sprawozdanie kasowe obejmuje tym razem tylko czas trzech kwartałów, od 1 kwietnia do końca grudnia 1897, celem zrównania się z rokiem kalendarzowym.

Imieniem komisyi kontrolującej p. Michał Konopiński potwierdził zgodność rachunków i wniósł o udzielenie zarządowi absolutoryum, oraz wyrażenie uznania podskarbiemu p. Kolbemu za sumienną i gorliwą pracę dla dobra Towarzystwa. Wnioski te przyjęto wśród oklasków.

Z kolei odbyły się wybory. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp. M. Konopiński, K. Krupiński i P. Kotarski. Do zarządu: prezesem p. K. Bartoszewicz, zastępcą p. Eust. Śmiałowski, sekretarzem dr. Kaj. Nitsch, zastępcą p. Kasper Wojnar, podskarbim p. Wacław Kolbe, zastępcą p. Józef Tad. Jasiński, członkami pp. ks. rektor Chromecki, Walery Eljasz, Miecz. Offmański, dyr. Al. Pająk, Jan Świątek i dr. Jan Szaflarski.

Delegatami na walne zgromadzenie Towarzystwa, odbyć się mające w Stanisławowie, wybrani zostali pp. Lesław Rzewuski, dr. W. Staniszewski, Piotr Stachiewicz, Jan Schneider, dr. Józef Surzycki, F. Turliński, Eug. Reiner i Al. Sulikowski.

Nadto uchwaliło zgromadzenie wezwać Zarząd główny, aby informował Koła o odznaczeniu członków, którzy gorliwie pracują nad pomnożeniem członków i zasobów instytucyi, oraz wyraziło uznanie i podziękowanie p. dyr. Pająkowi za gorliwe i bezinteresowne kierowanie szkołą analfabetów. — W końcu przyjęto rezolucyę, postawioną przez p. Sawińskiego, aby walne zgromadzenia odbywały się najpóźniej w pierwszej połowie marca.

= **Stow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców** w Krakowie odbyło walne zgromadzenie dnia 15 b. m., na którem wydział przedłożył sprawozdanie za r. 1897. Stowarzyszenie liczy 256 członków (27 więcej, aniżeli w r. 1896). Pomocy lekarskiej udzielono 67 chorym członkom, z których 8 zmarło. Dochody wynosiły 2263 złr. 56 ct., rozchody 1717 złr. 8 ct. Nadwyżkę w kwocie 546 złr 44 ct. przekazano do stanu majątkowego. Majątek Towarzystwa z końcem 1897 r. wykazuje sumę 6658 złr. 90 ct.

Zgodność rachunków potwierdziła komisya kontrolująca, składająca się z pp. Jana Kutrzeby i Ant. Zarachowicza.

Do wydziału na następne trzy lata wybrani zostali: a) na członków pp. Tomasz Chęciński, Stan. Drozdowski, Leon Grabowski, Józef Głończyk, Ad. Hibiński, Stefan Iglicki, Winc. Kramarczyk, Ludw. Szufa, P. Repetowski, Bol. Zieliński; b) na zastępców pp. Wacław Pieniążek, Winc. Piwowarski, Marcin Jarra.

= **Stowarzyszenie wdów po urzędnikach państwowych,** mające cel opiekowania się sprawami i dobrobytem wszystkich wdów, zawiązało się przed rokiem w Wiedniu. Rozwój Towarzystwa i urzeczywistnienie jego dążności zawisł od licznego udziału członków. Wdowy, któreby powzięły zamiar przystąpienia do Towarzystwa, zechcą zgłosić się listownie do prezydującej p. Maryi Demmer, wdowy po nadradcy skarbowym, Wien VIII/1, Josefstädterstrasse 21. Statutów Towarzystwa, informacyj pisemnych lub ustnych udzielić może w Krakowie p. Helena Wittek, wdowa po radcy skarbowym, ulica Siemiradzkiego l. 7.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 26 maja: „Współzalotnicy" *(The rivals)*, komedya w 5 aktach a 8 odsłonach R. Sheridana (po raz 6).

W piątek 27 maja: „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 28 maja: „Ruy Blas", dramat w 5 aktach W. Hugo (po raz pierwszy). Benefis Józefa Śliwickiego.

W niedzielę 29 maja: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Mashoff (po raz 14). Na dochód kolonij wakacyjnych.

W poniedziałek 30 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką (po raz 42).

Repertoar operetki w parku krakowskim.

We środę 25 maja: „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Offenbacha. Występ nowo zaangażowanego tenora Seweryna Kaliskiego w roli Parysa.

We czwartek 26 maja: „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Offenbacha (po raz drugi).

W sobotę 27 maja: Po raz pierwszy „Za Oceanem" (Czech w Ameryce), operetka w 4 aktach B. Zaperta, muzyka G. Grüsseke'go. Kuplety L. Śliwińskiego.

W niedzielę 28 maja: Po raz drugi „Za Oceanem" (Czech w Ameryce).

W poniedziałek 29 maja: Po raz trzeci „Za Oceanem" (Czech w Ameryce).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Adam Mickiewicz, Król pieśni polskiej"** przez K. Wojnara. Pod tym tytułem ukazało się 8 arkuszowe dziełko o Mickiewiczu staraniem i nakładem młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, po niezwykle niskiej cenie 10 ct. Książeczkę zdobią 4 udatne ryciny i piękna winieta rysunku Walerego Eljasza, przedstawiająca apoteozę Mickiewicza. Dziełko obejmuje życiorys wieszcza (ze szczególnem uwzględnieniem młodości i czasów uniwersyteckich w Wilnie) i treść dzieł, urozmaiconą bardzo licznemi, stosownie dobranemi wyjątkami, wraz z jasną i przystępną oceną poszczególnych utworów. Broszura ta nadaje się do rozszerzenia między lud i młodzież. Zamówienia należy nadsyłać pod adresem: K. Wojnar w Krakowie, ulica Kolejowa l. 1.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 25 maja. *(Telef.)* Dziś przed południem odbyło się uroczyste otwarcie kliniki chorób skórnych w obecności namiestnika, rektora uniwersytetu, dziekana i grona profesorów wydziału lekarskiego.

Profesor Łukasiewicz wygłosił odczyt o stosunku dermatologii do innych gałęzi nauk lekarskich.

Po odczycie namiestnik zwiedził wszystkie zakłady lekarskie.

Lwów, 25 maja. *(Telefonem.)* Deputacya robotników, złożona z pp. Żelaszkiewicza, Przyjemskiego i Hudeca, zjawiła się dziś u namiestnika z prośbą, aby we wszystkich miejscowościach Galicyi ogłaszano, jeżeli poszukiwani są robotnicy do pracy.

Drohobycz, 25 maja. Wczoraj ukonstytuowała się tutejsza Rada gminna, wybierając burmistrzem posła Ksenofonta Ochrymowicza.

Wieden, 25 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Sekretarz ministeryalny w ministerstwie skarbu Sawicki mianowany starszym radcą skarbowym w obwodzie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej.

Wiedeń, 25 maja. *Wiener Ztg* ogłasza nadanie ks. biskupowi Janowi Puzynie i biskupowi Łukaszowi Soleckiemu godności radców tajnych.

Wiedeń, 25 maja. *(Telef.)* Profesor sanskrytu na tutejszym uniwersytecie Fryderyk Müller umarł dziś w nocy.

Grac, 25 maja. Posłowie Hochenburger i Hofman-Wellenhof, z polecenia zarządu niemieckiego stronnictwa ludowego mają wnieść w Radzie państwa protest przeciw nominacyi byłego ministra w gabinecie hrabiego Badeniego hr. Gleispacha prezydentem sądu wyższego w Gracu.

Praga, 25 maja. Zastępca marszałka w sejmie czeskim, członek czeskiego Wydziału krajowego dr. Lippert złożył mandat do Sejmu. Przyczyną tego kroku miały być napaści Schoenererowców.

Budapeszt, 25 maja. Bawią tu ministrowie austryaccy: hr. Thun, dr. Kaizl i dr. Bärnreither. Prezydenta gabinetu Thuna przyjął dziś cesarz na godzinnem posłuchaniu — następnie konferował premier austryacki z bar. Banffym.

Budapeszt, 25 maja. Na wniosek Banffyego Izba posłów uchwaliła aż do dnia 6 czerwca nie odbywać posiedzeń merytorycznych. Banffy oświadczył, że po świątkach przedłoży rząd projekty ustaw o prowizorycznych zarządzeniach w sprawie podatku od wódki, piwa, konsumcyi cukru, kontyngensu spirytusu i eksportu cukru. Co do kwestyi ugody nie ma widoków, aby w Austryi przed jesienią rozpoczęte zostały obrady komisyi, wybranej przez parlament. Rząd jest zdania, że rychłe przeprowadzenie rozpraw nad przedłożeniami ugodowemi leży w interesie kraju, jednakże z uwagi na bezpożyteczność jednostronnego tylko traktowania, nie może prędzej, aż w końcu września do rzeczy przystąpić.

Budapeszt, 25 maja. Po zamknięciu wczorajszego posiedzenia Izby, przed gmachem tejże rozegrały się burzliwe sceny. Poseł Lepcsenyi, który rozszerzał pamflety przeciw Ludwikowi Koszutowi, napadnięty został przez posłów skrajnej lewicy, młodzież i dziennikarzy. Bito go kijami i obrzucono obelgami. Lepcsenyi zaledwie zdążył uciec w powozie i pod osłoną policyi.

Budapeszt, 25 go maja. Lepsenyi zamierza wnieść do sądu karnego skargę przeciw dwom posłom i dziennikarzom, którzy napadli go na ulicy.

Budapeszt, 25 maja. Nuntium węgierskiej deputacyi kwotowej wysłane zostanie dziś do Wiednia a w piątek podane do publicznej wiadomości równocześnie w Peszcie i Wiedniu.

Poznań, 25 maja. Z Prus Zachodnich nadchodzą wiadomości o prowokacyjnem zachowaniu się władz pruskich wobec wyborców polskich. W Chmielnie rozwiązano zebranie wyborcze, na które przybyło przeszło 1000 osób, rzekomo z powodu szczupłości lokalu. W Darlubiu właścicielowi stodoły, w której miał się odbyć wiec, zagrożono karą 60 marek lub tygodniem więzienia, jeżeli stodołę odda na cel zebrania.

Znany polakożerca i hakatysta, landrat Gerlich, głośny z czasów ostatnich wyborów, oraz zajścia w sejmie z posłem Mottym, świeżo skompromitowany w procesach z duchowieństwem, złożył urząd landrata w Świeciu.

Berlin, 25 maja. Partya wolnomyślna zawarła kartel wyborczy ze zjednoczeniem wolnomyślnem.

Berlin, 25 maja. Wedle doniesienia *Reichsanzeiger'a* stan zasiewów w Niemczech przedstawia się jak następuje: Pszenica ozima 2·1, pszenica jara 2·3, żyto ozime 2·3, żyto jare 2·3, jęczmień 2·3, owies 2·4, koniczyna 2·0, łąki 2·0. 1 oznacza stan bardzo dobry, 2 — dobry, 3 średni, 4 — zły, 5 — bardzo zły.

Paryż, 25 maja. Prezydentem Izby nie zostanie dotychczasowy przewodniczący Brisson. Centrum i prawica stawiają Poincare'ego.

Rzym, 25 maja. Wczoraj zmarł tutaj na udar sercowy minister marynarki Brin, znakomity inżynier i wielce wpływowy polityk.

Rzym, 25 maja. San Marzano objął tymczasem zarząd ministerstwa marynarki po zgonie Brina.

Rzym, 25 maja. Tutejszy dziennik wojskowy *Exercito* donosi, że z powodu ogromnego niedostatku tego roku manewry się nie odbędą.

Medyolan, 25 maja. Aresztowano tu w ostatnich dniach znowu 300 osób podejrzanych o udział w ostatnich walkach ulicznych. Ogółem znajduje się w więzieniach przeszło 1.500 osób.

Belgrad, 25 maja. Onegdaj odbył się uroczysty chrzest i poświęcenie rosyjskiego okrętu „Król Aleksander". W uroczystości uczestniczyli: król Aleksander, król Milan, członkowie rosyjskiego poselstwa, rosyjski konsul i prezydent ministrów Georgiewicz. Na uczcie, która po wojskowej uroczystości nastąpiła, król Aleksander wzniósł pierwszy toast na pomyślność cara Rosyi i jego domu. Król Milan, jako głównodowodzący armii serbskiej i z upoważnienia króla Aleksandra, wzniósł okrzyk w imieniu armii serbskiej na cześć rosyjskiej armii i jej najwyższego dowódcy, cara Mikołaja. Reprezentant Rosyi Nekludow, pił na pomyślność króla Aleksandra i Milana, oraz królowej Natalii, która jest pochodzenia rosyjskiego. W czasie uczty zabrał raz jeszcze głos król Aleksander, poświęcając gorące wspomnienie carowi Aleksandrowi III. Wieczorem odbyło się uroczyste dworskie przyjęcie na cześć rosyjskich gości.

Londyn, 25 maja. *Pall Mall Gazette* donosi, że przed trzema miesiącami Anglia zawarła z Chinami układ, co do doliny rzeki Jancekiang i co do wydzierżawienia 60 mil kwadratowych z terytoryum chińskiego na stałym lądzie naprzeciw Hongkongu. Rząd z niewiadomych powodów trzyma ten układ w tajemnicy.

Rozruchy głodowe w Przemyślu.

Przemyśl, 25 maja. Dla braku cegły i zawieszenia z tego powodu kilkunastu budowli, około 600 robotników pozostało bez zajęcia. Udali się oni do burmistrza i starosty z żądaniem dostarczenia im zajęcia i chleba i dopominali się odwołania aresztantów od pracy w polu i przy budowlach. Prezydent sądu niezwłocznie odwołał więźniów.

W sobotę zdarzyła się bójka między robotnikami i żołnierzami artyleryi, którzy bez żadnego powodu wszczęli bójkę i dobywszy broni, dwóch robotników ciężko ranili.

Wczoraj ranek upłynął spokojnie; większych zbiegowisk nie było. Magistrat zatrudnił 100 ludzi przy robocie około dróg w parku zamkowym. Policya starała się napływowych robotników z okolicznych siół nakłonić do powrotu na wsi, gdzie rozpoczęto roboty przy drogach strategicznych, powiatowych i gminnych.

Po godzinie 4 po południu tłum rzucił się na stragany żydowskich handlarzy chlebem. Rozchwytano pieczywo, zakotłowało się jak w garnku. Złorzeczenia mięszały się z krzykiem straganiarek.

Ostatecznie wystąpiło wojsko, które bez użycia broni zdołało zaprowadzić ład. Aresztowano trzech głównych przewódców.

Szkoda, zrządzona przez uczestników napadu, nie jest znaczna.

O godz. 4½ po południu zaburzenie ponowiło się. Kilkanaście kobiet przewróciło wóz z chlebem na ulicy Wesołej. Woźnicę, żyda, pobito — 60 bochenków chleba zabrano.

Silny oddział policyi wyruszył na miejsce. Schwytano 4 osoby. — Na odwachu głównym jedna kompania piechoty wzmocniła zwykłą wartę.

Dotąd rzucano się tylko na żydów; ruch między tłumami ma cechę antisemicką.

Z delegacyj.

Budapeszt, 25 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, prezydent Jaworski poświęcił wspomnienie zmarłemu arcyksięciu Leopoldowi. Następnie obradowano nad zwyczajnym budżetem wojska. Wielu mowców zabierało głos. Między innymi del. Kienmann oświadczył, że głosować będzie przeciw budżetowi, omawiał listopadowe wypadki w Gracu i obecne powołanie hr. Gleispacha na najwyższe stanowisko w sądownictwie styryjskiem.

Del. Kotulinsky przemawiał za polepszeniem płac oficerów.

Aksmann i Schücker podnosili doniosłość języka niemieckiego w armii.

Następnie zabrał głos minister wojny generał Krieghammer.

Budapeszt, 25 maja. Węgierska delegacya na wczorajszem plenarnem posiedzeniu przyjęła zwyczajne i nadzwyczajne wydatki na wojsko i przystąpiła do rozpraw nad dodatkowym kredytem 30-sto milionowym.

Sprawa Zoli.

Paryż, 25 maja. *Petit Journal* nie zaprzestał napaści przeciw Zoli i jego ojcu. Donosi, że rodzice przyjaciela Zoli, pensyonowanego generała Laverdeaux, podejmowali ojca Zoli w r. 1830 i utrzymywali go przez dłuższy czas. Ojciec Zoli był oficerem austryackim i jako taki skompromitował się brzydką sprawą przemytnictwa. — Dziennik ów zaznacza, że nie powinno się pozwolić na to, aby syn takiego ojca dawał państwu nauki.

Paryż, 25 maja. Esterhazy wystosował do Picquarta list, w którym zarzuca mu tchórzostwo, ponieważ rozmyślnie unika spotkania z nim. Esterhazy zapytuje Picquarta, kiedy wreszcie skończy się to jego tchórzostwo i oświadcza mu, że będzie na niego czekał przez trzy dni, począwszy od godziny 7-mej rano na dwóch oznaczonych ulicach.

Paryż, 25 maja. W rozmowie z jednym z redaktorów *Temps'a* oświadczył Zola, że nie obawia się nowego procesu, ponieważ jeszcze wiele ma do powiedzenia.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 25 maja. *Siècle* ogłasza dłuższy artykuł za rewizyą procesu Dreyfusa i przytacza list Dreyfusa, pisany do żony. Dreyfus pisze: „Cierpię okrutnie; naprężenie moich nerwów i mózgu tak wielkie, że obawiam się, aby mi serce nie pękło. Wnoszę do prezydenta republiki prośbę, aby uczynił zadość sprawiedliwości i rozporządził rewizyę procesu. Całuję ciebie i drogie dzieci".

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 25 maja. W Izbie reprezentantów p. Pearce wniósł wczoraj bil, postanawiający budowę pięciu krążowników pancernych I. klasy, 10 łodzi torpedowych, 15 kontrtorpedowców i 15 kanonierek. Wszystkie te statki mają być zbudowane z materyałów krajowych. Ogólny koszt budowy nie ma przewyższać 39,250.000 dolarów.

Waszyngton, 25 maja. Głównodowodzący armią Stanów Zjednoczonych gen. Miles zapowiedział, że wyprawa na Kubę odpłynie już w tych dniach.

Nowy Jork, 25 maja. Dzienniki tutejsze zapewniają, że flota amerykańska najdalej w ciągu trzech dni zmusi eskadrę hiszpańską do walki. Przybyły do Keywest parowiec przywiózł rozkaz poczynienia przygotowań do ewentualnego przyjęcia rannych.

Keywest, 25 maja. Na krążowniku posiłkowym „St. Paul" wynikł pożar w składach węgla. Pół dnia trwała walka z płomieniami, zanim je zagaszono. Trzynastu ludzi z załogi zostało na pół zaduszonych dymem. Zachodziła obawa wielkiej katastrofy, gdyż „St. Paul" ma na pokładzie 1300 tonn amunicyi.

Londyn, 25 maja. W Nowym Jorku rozeszła się pogłoska, że w niedzielę eskadra Shley'a rozbiła eskadrę Cervery pod San Jago po trzechgodzinnej walce. Późniejsze jednak wiadomości z Keywest zaprzeczają, jakoby bitwa ta się odbyła.

Londyn, 25 maja. Departament marynarki w Waszyngtonie zaprzecza, jakoby już przyszło do bitwy z eskadrą hiszpańską. Bitwy jednak należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Madryt, 25 maja. Książę Almadovar Rio mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Madryt, 25 maja. Pismo *Pais* wyraża przekonanie, że rokoszanie na Filipinach nie będą czynić trudności, jeśli wyspy te Hiszpania odstąpi Francyi.

Madryt, 25 maja. Ministerstwo marynarki poleciło pogasić światła latarń morskich w pobliżu Kadyksu i na całem południowo-zachodniem wybrzeżu Hiszpanii.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 25 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	158	—
Losy tureckie	60	70
Akcye Anglobanku	158	50
„ Unionbanku	297	—
„ Bankverein	270	—
„ Laenderbanku	229	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295	50
„ „ Południowej	71	25
„ „ Elbethal	261	75
„ „ Nordbahn	3510	—
„ „ Staatsbahn	361	75
„ „ Alpine	165	20
„ Tureckie Tabaczne	128	—
Ruble	127	75

Berlin, 25 maja 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	75
Banknoty rosyjskie	217	25
Krótka Warszawa	216	90
4½% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	91	60
Akcye kredytowe austryackie	224	12
Ruble Ultimo	217	25

Wiedeń, 25 maja 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	21	30
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	12	88
Żyto na wiosnę	7	65
Owies na wiosnę	7	42
Kukurudza	5	78

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 25 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	60	128	20
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	[illegible]	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	40	99	40
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	394	—	400	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	213	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	294	50	296	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Materye na wyprawy ślubne

białe, czarne i barwne, z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. W jakich kolorach życzy sobie Pani próbek?

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych 141 7 0

Adolf Grieder & Cie, król. nad. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

OGŁOSZENIE.

Sprawa Widajewiczów czyli wrzekomego sfałszowania testamentu ś. p. Juliusza Janiszewskiego.

W powyższej sprawie zamieściły zarówno wiedeńskie jak i krajowe dzienniki list otwarty Stanisława hr. Skarbka z oświadczeniem, iż testament ś. p. Juliusza Janiszewskiego mimo swej uroczystej formy aktu notaryalnego został sfałszowany, a w ślad za tem *Monitor* lwowski zapełnił łamy swoje całym szeregiem artykułów, w których mnie i wrzekomych moich wspólników — świadków testamentowych i spadkobierców Bolesława i Paulinę Widajewiczów — oskarża o popełnienie najrozmaitszych zbrodni, w szczególności o sfałszowanie testamentu. Natychmiast po ogłoszeniu tych artykułów wniosłem do c. k. Prokuratoryi Państwa prośbę o wytoczenie mnie i wrzekomym moim wspólnikom śledztwa w kierunku zarzuconych przez *Monitora* zbrodni.

Na tę moją prośbę otrzymałem od kompetentnej c. k. Prokuratoryi Państwa w Stryju następujący reskrypt:

St. 554/98. Na Pańskie doniesienie, wniesione do c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie, a przez tę ostatnią tutejszej Prokuratoryi Państwa do przynależnego urzędowania odstąpione, oznajmiam WPanu, że w sprawie sfałszowania testamentu ś. p. Juliusza Janiszewskiego kilkakrotnie prowadzone były dochodzenia przez c. k. Sąd obwodowy w Samborze, **że jednakże takowe zostały na wniosek Prokuratoryi Państwa zaniechane, ponieważ odnośne doniesienia okazały się zupełnie bezpodstawnemi.**

Wobec tego stanu rzeczy, aktami sądowemi stwierdzonego, nie mogły mi artykuły „Monitora", ani list otwarty Stanisława hrabiego Skarbka dać dostatecznej podstawy do wdrożenia przeciw WPanu i innym świadkom testamentowym jakichkolwiek dochodzeń, **ile że powołane artykuły „Monitora" i list otwarty hr. Skarbka zawierają okoliczności, które wedle wyniku przeprowadzonych poprzednio dochodzeń są z prawdą niezgodne.**

Stryj, dnia 30 kwietnia 1898 r.

C. k. Prokuratorya Państwa.

Czerwiński m. p.

Dla Wgo Pana Władysława Manasterskiego.
c. k. notaryusza w Rohatynie.

Tyle reskrypt.

Ogłaszam go dosłownie dlatego, że stanowi on rzeczową i poważną odpowiedź na artykuły *Monitora,* krzywdzące cześć nietylko moją, ale i świadków tego uroczystego aktu i spadkobierców ś. p. Janiszewskiego.

Sąd o artykułach tych i postępowaniu pisma, które je zamieściło — pozostawiam czytającej Publiczności. 917

Władysław Manasterski.

Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi, posyła **pierwszy chrześcijański Skład kolonialny**

Jana KUBRYCHTA w PRADZE, na Małej Stronie,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. zł.	6·—
Jawa Kampinas prawdziwej	" "	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	" "	8·—
Ceylon I-ma	" "	9·—

Zamówienia 5 kilogram posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 925 1 10

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 41 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Cukieryna Nr. 20

3000 kawałków na 1 kg.
w kawałkach porcyjnych po 1 cencie.

Cukieryna Nr. 9

2000 kawałków na 1 kg.
w kawałkach porcyjnych po 1½ centa.

Sprzedaż dozwolona jest tylko do 1 lipca.

J. Weiss w Wiedniu,
VI., Eszterházygasse Nr. 12. 622 15 0

Ces. krol. uprzywil.

Towarzystwo Ubezpieczeń Austryacki Fenix w Wiedniu

przyjmuje **ubezpieczenia gradowe** po cenach maksymalnych, odpowiadających obecnym cenom targowym i zwraca w razie niezgłoszenia szkody gradowej połowę czystej premii.

Towarzystwo zwróciło swym stronom w dziale gradowym w Galicyi i Bukowinie:

w roku 1890	złr. w. a.	60.160·94
" 1891	"	65.768·24
" 1892	"	198.821·21
" 1893	"	155.834·58
" 1894	"	137.508·38
" 1895	"	111.374·67
" 1896	"	185.763·15
" 1897	"	141.166·81
przeto w ostatnich ośmiu latach	złr. w. a.	1,056.338·03

Reprezentacya **w Krakowie (ul. św. Gertrudy Nr. 16),** tudzież liczne Agencye na prowincyi udzielają najchętniej wszelkich wyjaśnień i przyjmują wnioski na ubezpieczenie. 898 4 6

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, linia A—B, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Co dzień 2 razy wysyłki pocztowe.

Farby olejne do użycia gotowe,
Farby olejne do podłóg,
Farby lakierowe szybko schnące,
Lakiery bursztynowe oraz **spirytusowe** do podłóg,
Masę woskową i **francuską** do zapuszczania podłóg,

Linoleum. Ceraty. Rogóżki. Chodniki.

Aparaty „Longliefe" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

Waga kieszonkowa (TASMA MIERNICZA) dla bydła

PANTOFELKI domowe. **KALOSZE rosyjskie.** **TRZEWIKI do gimnastyki.**

Płaszcze gumowe, Płachty nieprzemakalne.

Artykuły do pielęgnowania koni, bydła i uprzęży.

Cement, Gips sztukatorski i murarski,
Wapno hydrauliczne
Płyty izolacyjne,
Antimerulion, Karbolineum,
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
Smołowiec gazowy i drzewny,
Farby na dachy,
Farby do fasad.

Proszek perski „Zacherlin",
Proszek zamorski Andela,
Proszek perski na wagę.

Środki do desinfekcyi,
Środki przeciw szczurom i myszom. 702 6 0

Papier, Lep i Trzaski na muchy,
Naftalina, Liście paczulowe,
Papier, Saszetki przeciw molom.

Cenniki darmo i opłatnie.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA

Asnyk Adam. Pisma. Wydanie nowe w 5-ciu tomach. **Złr. 6·50.**

Bąkowski Kl. Dr. **Historya Krakowa** w zarysie, z rycinami. **35 ct.**

Chmielowski Piotr. Adam Mickiewicz, zarys bibliograficzno-literacki. **Wydanie drugie poprawione,** z 2-ma portretami poety, 2 tomy. **Złr. 4·80, w ozdobnej oprawie złr. 6·80.**

— **Obraz literatury polskiej** w streszczeniach i celniejszych wyjątkach, wychodzi **w zeszytach po 50 ct.** Dotychczas wyszło 15 zeszytów, całość wyjdzie w 20-tu zeszytach.

Dębicki Wład. Ks. **Przyszłość Chin,** z ilustracyami. **Złr. 1·20.**

Gliński Kaz. Wróci, powieść. **Złr. 1·60.**

Godlewski W. Neron Chrystyanizmu, powieść historyczna na tle wieku XV. **2 złr.**

Gostomski W. Historya literatury powszechnej w zarysie. Całość wyjdzie w 12-tu zeszytach, cena zeszytu **65 ct.,** dotychczas wyszło 8 zeszytów.

Nusbaum J. Dr. prof. **Wiadomości początkowe z biologii czyli nauki o istotach żyjących,** z rysunkami w tekscie. **Złr. 1·10.**

Orkan Wł. Nowele, z przedmową Kaz. Tetmajera. **Złr. 1·30.**

Radziwiłł Michał książe. **Bliźni,** zbiór nowel, z ilustracyami Czesława Jankowskiego. **2 złr.**

Rojan Kaz. Doborowe otoczenie, powieść. **Złr. 1·30.**

Rocznik Krakowski. Tom I. z 83 rycinami w tekscie. **5 złr.** (Wydawnictwo Towarzystwa miłośników historyi i zabytków).

Wołonczewski M. X. biskup. **Biskupstwo Żmujdzkie,** z przedmową prof. Dr. Stan. Smolki. **3 złr.** 895 2 3

Pora wiosenna i letnia 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 9·— z bardzo wybornej** **złr. 10·50 z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 715 45 60

W każdej miejscowości, gdzie jest poczta, tudzież w każdej parafii i gminie — **poszukuje się rozumnej i pilnej osoby jako pośrednika dla pierwszorzędnego i dawno już istniejącego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i na życie.**

Pisemne zgłoszenia przesyłać pod: **„V. u. G." w Wiedniu, urząd pocztowy Nr. 6, Helfersdorferstrasse.** 517 12 15

ADWOKAT

mający własną **kancelaryę** przeszło 9 lat, chciałby ją **przenieść** do stosownego miejsca, lub **objąć kierownictwo** większej kancelaryi. Łask. doniesienia pod adresem: **Dr Rudolf Schwartz w Bielsku** poste rest 892 3 3

K. ZIELINSKI optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
" niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
" aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
" oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
" nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
" alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 66 5 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
" " " 60 " " 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Poszukuje się

dzierżawy apteki w Galicyi.

Zgłoszenia adresować: **Ludwik Panczakiewicz** w Nowym Targu. 904 3 5

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

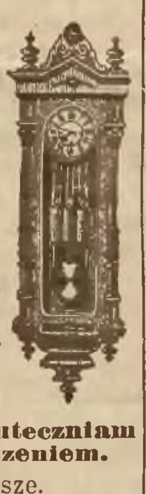
W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 75 48 0

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,

poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ściśle dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 834 5 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Hektor i Lala. D. 20 b. m. **zginęły 2 psy** legawe. wyżlica ciemno, pies jasno-kasztanowaty. Ktoby znalazł lub wskazał miejsce — gdzie się znajdują — otrzyma **50 złr. nagrody.** — Adres: **„Hotel Krakowski"** lub **„Jerzy Matejko, Przeginia narodowa."** 9 0 1 3

Realność pod l. 81 w Łobzowie

(na Gramatyce), składająca się z domu drewnianego w dobrym stanie i 9-ciu parcel przy gościńcu, zdatnych pod budowę, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość tamże u właściciela **Jana Sałęgi.** 919 1 3

Retzer wino austr. but. 50 ct.

5 gabinetów na większe zebrania.

Bryndzę majową,
Masło deserowe
i wszelkie towary kolonialne
POLECA 921 1 10

ED. KLIMEK

w Krakowie.

Przy handlu najpiękn. **pokoje gościnne, bufet,** oraz **śniadania, obiady i kolacye.**

Piwo Pilzneńskie i Bawarskie

Ceny umiarkowane.

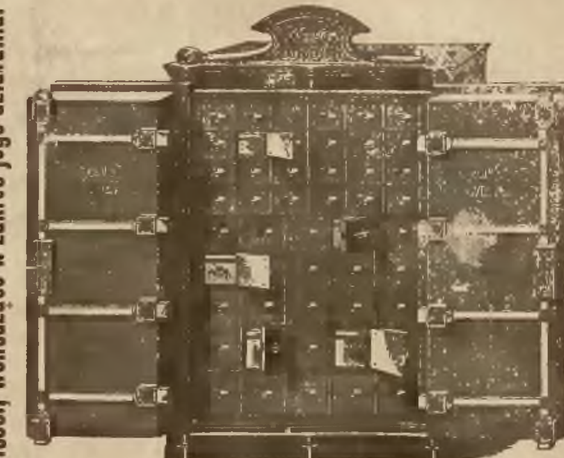
Wina szampań., francus. i reńskie.

Wino toskańskie but. 40 ct.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Kraków, Rynek L. 25.

Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa umieszczone są **w lokalu parterowym Banku Galicyj. dla handlu i przemysłu,** obok **KANTORU WYMIANY,** który załatwia jak najkorzyst. wszelkie czynności, wchodzące w zakres jego działania.



Roczny najem schowka w pancernej Kasie depozytowej bezpieczeństwa, wykonanej z 15m/m stali, wynosi:

schowek

wysokości	szerok.	głębokości	
130m/m	225m/m	450m/m	złr. **15**
250m/m	270m/m	450m/m	złr. **25**

rocznie.

Pancerne Depozytowe Kasy Bezpieczeństwa
(SAFE DÉPOSITS)

do dyskretnego przechowywania depozytów prywatnych.

Bliższych szczegółów i objaśnień udziela **Kantor Wymiany Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Rynku pod L. 25, na parterze,** gdzie otrzymać można bezpłatnie przepisy odnoszące się do wynajmowania schowków depozytowych. 820 6 0

Sklep Kółka rolniczego w Schodnicy

potrzebuje **tygodniowo** 50 kg. masła kuchennego i 100 kg. sera dziżkowego. — Oferty prosi przesyłać wprost do **Schodnicy.** 887 3 4

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 830 97 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie poniżej ko, 1 ko 70 ct.
" kilogram. 1 " 80 "
" powyżej " 1 " 90—1·40
Łosoś wiślany, żywy, na zamówienie, ceny zmieniają się 1 ko od złr. 3·50 do 4·—
" w marynacie w beczuł. 5- i 3-ko 1 ko złr. 3·—
Sum w marynacie, w beczuł. 5-ko 1 ko złr. 1·80
Sandacz w marynacie, w beczuł. 5- i 3-ko, 1 ko złr 1·20
Raki rzeczne i stawowe sztuka 6 ct, 8 ct, 10 ct., 15 ct.

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Całe drugie piętro,

składające się z 8-miu pokoi, kuchni, przedpokoi etc., w Rynku głównym, 8 **każdego czasu do wynajęcia.**

Wiadomość 912 2 0 **w handlu Edwarda Fuchsa.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski